



BIULETYN 32.

TREŚĆ: Uchwała Centralnego Komitetu Narodowego. — Rada Narodowa. — Odezwa P. O. W. —
Memoryał o Litwie.

Uchwała Centralnego Komitetu Narodowego w sprawie armii polskiej z dn. 18 b. m. W stosunku do sprawy tworzenia armii polskiej C. K. N. stwierdza raz jeszcze:

1) Armia polska może być powołana do życia tylko przez rząd polski.

2) Armia ta, jako konieczna podstawa niepodległości Państwa Polskiego, winna być budowana odrazu na zasadach, zapewniających jej niezależność od czynników obcych, a więc pod kierownictwem ludzi, tę samodzielność narodowi gwarantujących, oraz środkami, które się znajdują w rozporządzeniu rządu polskiego.

Wszelkie enuncjacje i plany w sprawie armii polskiej, wysuwane obecnie, a na tych zasadach nie oparte, nie mogą stać się punktem wyjścia do organizowania armii polskiej, jako niezgodne z kierunkiem i charakterem naszej pracy nad budową państwa niepodległego.

3) Armie ochotniczą, powołaną do walki z Rosją, uważamy za kadry przyszłej siły zbrojnej, opartej na powszechnej służbie wojskowej.

Co się tyczy akcji, rozwiniętej obecnie na rzecz przymusowego poboru do wojska polskiego, stwierdzamy:

1) że akcja ta jest wszczęta bez porozumienia się z miarodajnymi i istotnymi kierownikami prac, zmierzających do utworzenia wojska polskiego;

2) że powszechna służba wojskowa może być w Polsce zaprowadzona dopiero wówczas, gdy rząd polski zorganizuje i całkowicie obejmie zarząd państwem, a więc również wszelkimi sprawami i czynnościami bezpośrednio i pośrednio związanymi z armią.

Rada Narodowa. Jak donosiliśmy w zeszłym numerze, Rada Narodowa liczy obecnie 41 członków. W najbliższych dniach nastąpi powołanie członków prowincjonalnych w liczbie 35 do 45 osób, wobec czego pełny skład Rady wynosić będzie około 80 do 90 członków.

W formowaniu Rady wzięły udział wszystkie stronnictwa, stojące na gruncie realizacji państwa polskiego na zasadzie aktu 5 listopada, od skrajnej lewicy niepo-

dległościowej poczawszy, a skończywszy na grupach konserwatywnych. Nie przystąpiły na razie do Rady Narodowej: Stronnictwo Polityki Realnej i Polska Partya Postępowa, działają tu jednak, o ile nam wiadomo, raczej względy nałogowej ostrożności i wahania się, niż zasadnicza przeciwstawność poglądów. Przypuszczać trzeba, iż czas i stopniowy rozwój wypadków zrobią niebawem swoje i pożyteczne dzieło skupienia wszystkich państwowo-twórczych żywiołów polskich w ogólnej instytucji narodowej stanie się faktem dokonanym. Poza nawiasem pozostałaby w takim razie tylko garstka międzynarodowych teoretyków, grających zresztą teraz, nawiasem mówiąc, w sposób najzupełniej demagogiczny na najniższych instynktach tłumu i Narodowa Demokracja. Co do tej ostatniej, należy sobie, co prawda, w interesie sprawy najusilniej życzyć, żeby decyzja jej wzięcia udziału we wspólnej pracy nad odbudową państwa polskiego nastąpiła możliwie najpóźniej. Słowa są zawsze tylko słowami i wystawianie sobie nowego, choćby radykalnie przeciwstawnego programu, nie kosztuje nic zgoła. Nigdzie chyba, jak w Narodowej Demokracji komenda „wtył zwrot“ nie była komendą tak często używaną i tak chętnie i sprawnie wykonywaną. Ale ważniejszą nad program pozostaje zawsze metoda, a tej właśnie niesłuchanie swojej i charakterystycznej metody endeckiej ma już kraj na długie lata dosyć. Mniej-
 sza o to, że jest ona po prostu przekleństwem nie tylko samej endecji, ale nawet tych grup, które oderwawszy się od niej, długo z żył swoich tej trucizny usunąć nie mogą. Groźniejszym dla zdrowia moralnego nowopowstającego organizmu polskiego byłoby wprowadzenie do życia publicznego tych sposobów, które są najhianiebniejszym produktem rozkładu, jaki sprowadziła stuletnia przeszłość niewola.

Bądź co bądź, tak jak dziś jest, ma prawo Rada Narodowa twierdzić z całą słusnością, że reprezentuje opinię kraju, tego, oczywiście, kraju, który dąży do wolności i który w tem dążeniu chce nie tylko osiągnąć ów skarb najwyższy — państwo polskie, ale nie uronić nic z godności i honoru narodu, nie narazić na szwank jego interesów działaniem zbyt pośpiesznym, za mało przezornym. Wszelkie mniej czy bardziej uszczypliwe uwagi o „nowem zrzeszeniu politycznym, — które się zamianowało Radą Narodową“ są tylko dowodem złego humoru. Tyczy się to równie dobrze „Dwugroszówki“ jak „Gońca“. Dopóki nie zbierze się sejm polski, sejm powołany nie przez taki dziwolak, jakim jest dotychczas ogłoszona ordynacja wyborcza, ale przez istotne na zasadach demokratycznych oparte wybory, będzie Rada Narodowa jedynym i pełnym wyrazem opinii kraju i tego charakteru nikt jej odjąć nie zdoła.

Ciekawym jest rozkład sił w Radzie. Jakkolwiek członków Rady powoływano nie na zasadzie klucza partyjnego, ale personalnie, tem nie mniej musiał oczywiście skład jej odzwierciedlić mniej więcej istniejące w Warszawie stosunki. Liczy więc Rada obecnie: 6 członków Stronnictwa Narodowego, 7 członków Ligi, 2 Zjednoczenia Postępowego, 2 Stronnictwa Pracy Narodowej, 2 Narodowych Radykałów, 12 członków stronnictw, wchodzących w skład Centralnego Komitetu Narodowego, i 10 bezpartyjnych. Chcąc ściśle uwzględnić istniejący stan rzeczy, należy oczywiście tych ostatnich, a przynajmniej znaczną ich część podzielić jako sympatyków pomiędzy

grupy wyżej wyszczególnione. Prócz tego trzeba pamiętać, że jakkolwiek niektóre z drobniejszych grup nie wchodzi w skład C. K. N., poszczególni członkowie, a razem członkowie Rady zasiadają w nim przeciwko osobiście. W ten sposób ogólna suma głosów, na jakie może C. K. N. liczyć, wynosiłaby 16, przy 11 głosach Ligi i 8 do 9 Stronnictwa Narodowego. To też przy pierwszej poważnej próbie sił, jaką było głosowanie do Wydziału Wykonawczego, osiągnął C. K. N. w porozumieniu z grupami postępowymi większość absolutną, 21 głosów przeciwko 20 głosom przeciwnym. Jest rzeczą godną uznania, że przewagi tej nie chciał wyzyskać bezwzględnie, poprzestając na wprowadzeniu do Wydziału Wykonawczego 3 swoich ludzi i dając tem dowód, że własny, partyjny interes potrafi podporządkować interesom sprawy ogólnej.

Poza ujawnieniem składu Wydziału Wykonawczego, nie dała dotychczas Rada żadnej dyrektywy ogólnej, czekając z tem, o ile nam wiadomo, do chwili uzupełnienia się przez delegatów prowincyi. Przedwczesnem przeto jeszcze byłoby przesądzać stanowisko, jakie zajmie w najważniejszych, najbardziej palących dziś kwestyach. Mamy jednak wszelkie dane przypuszczać, że w sprawie werbunku wyraża Rada Narodowa jednomyślnie pogląd, będący dziś zresztą wolą i żądaniem całego kraju, a uzależniający sprawę tworzenia wojska polskiego od decyzji powołanych do życia władz państwowych polskich.

Odezwa P. O. W.

Obywatele Polacy!

Nadszedł wreszcie czas, gdy nasze idee i marzenia za słuszne prawo uznane być mają. Zyskać musimy jedyną istotną gwarancję przyrzeczonej nam wolnej przyszłości państwowej: stworzyć musimy armię.

Nie od dziś, ani od wczoraj do czynu tego się gotujemy. Czynił to obóz zwolenczy polski na wiele lat przed wojną,

Z woli i pracy Józefa Piłsudskiego odrodził się polski ruch wojskowy: Polskie organizacje strzeleckie i Polska organizacja wojskowa. Jego dziełem jest orężny czyn polski w tej wojnie, poczęty 6 sierpnia 1914 r., a zamknięty później w kadrowych szeregach Legionów.

Celem, który on realnie ruchowi temu postawił, jest armia polska, rządowi polskiemu podległa.

Młodzież, która niejednokrotnie oświadczała swoją gotowość, w pierwszym rzędzie powołana jest teraz do realizacji.

Zaszczyt wystąpienia jako żołnierze polscy czeka was, obywatele. Możliwość zwycięskiej walki w imieniu Polski dla jej istnienia i potęgi.

Trud organizowania armii godnej wielkiego narodu, armii, która zapewni Polsce pośród narodów miejsce należne.

Honor i byt ojczyzny w naszych spoczywa rękach.

Muszą więc te ręce umieć władać bronią i używać jej wedle doświadczenia wojennego.

Ani dnia niema do stracenia. Zanim nas rozkaz pod broń powoła, przypada nam zadanie wyszkolenia w krótkim czasie podoficerów i oficerów, którzy wraz z Legionami utworzą kadry dla wojska.

Obywatele! Z łatwością znajdziecie drogę do P. O. W. Przez cały czas wojny pracuje ona nad tworzeniem takich kadr polskiej siły zbrojnej. Najściślej idzie tą drogą, którą polskiemu ruchowi zbrojnemu i polskiej szkole wojskowej wskazał komendant Piłsudski.

Kto zdolnym do broni, komu nie frazesem tylko są hasła: ojczyzna, wolność, armia—niech wstępuje do P. O. W.

Luzem chodzić nie wolno nikomu. Organizować i skupiać trzeba siły, poddać się karności i autorytetowi, uprawnionemu przez twórczy czyn i zaufanie narodu.

Do szeregu — jednolitej, silnej, karnej organizacyi!

Dla świadomych Polaków powszechny obowiązek służby wojskowej — już teraz musi się stać moralnym nakazem.

Pod broń! Ojczyzna wzywa!

Polska Organizacja Wojskowa.

Memoryał o Litwie. Prezydent policyi w Hanowerze, burmistrz v. Beckerath, przesłał na ręce głównodowodzącego na Wschodzie memoriał o polityce narodowościowej w Wileńskim okręgu administracyjnym. Według jego obserwacyi, dokonanych na tle urzędowania, niektóre środki, stosowane w dziedzinie tamtejszej polityki, mogą utrudnić „zamierzone, trwałe przyłączenie tych prowincyi do państwa niemieckiego“. Wykazawszy, iż wśród ludności, zamieszkującej Litwę, przewagę kulturalną i ekonomiczną mają Polacy, zamyka autor memoriał swój konkluzją:

„...Jestem przekonany, że przy zaprowadzeniu trwałego, nie tylko na militarnej przemocy opartego panowania w Wileńskim okręgu administracyjnym, współdziałanie Polaków jest niezbędnym i że udział ten możliwy jest bez narażenia na niebezpieczeństwo wewnętrzno-politycznych stosunków państwa.

W każdym razie uważam za niewłaściwe wylączyć od razu ludność polską od udziału w zarządzie kraju i postępowaniem, odczuwanym przez nią jako stronne, zniechęcać ją do rządów niemieckich, oraz pchać w ten sposób w kierunku połączenia z mającym po wojnie powstać polskiem państwem narodowym“.

Memoriał ten, przyjęty do wiadomości przez Ludendorfa jako „posiadający wartość“—zrobił w Wilnie duże wrażenie.

